

SKP, a licznik

Marcin Żaak

Prezes stowarzyszenia „RUCH DROGOWY”

Od stycznia weszło w życie prawo dotyczące liczników samochodowych, co to oznacza?

Oznacza to tyle, że w styczniu policja na drogach może, a właściwie w tej nomenklaturze powinna podczas kontroli drogowej weryfikować stan drogomierza i łapać przestępców związanych z „biznesem kręcenia liczników”.

Od tego czasu przeprowadzono szereg kontroli, podczas których ujawniono wiele nieprawidłowości. Wiąże się to z zaangażowaniem funkcjonariuszy, sędziów, prokuratorów w sprawy bardzo często związane z pomyłkami.

„Jak to pomyłkami?” – zapyta Pan Kowalski kupujący samochód lub sprawdzający przegląd swojego nowego ciągnika Lamborghini w systemie CEPIK 2.0.

A dlatego z pomyłkami, bo w stacjach kontroli pracują tylko ludzie, których zgodnie z rozporządzeniem obowiązkiem jest odczyt przebiegu wynikający z drogomierza. Słowo odczyt jest bardzo ważne w tej sytuacji. Są różne liczniki, są różne systemy zapisywania ilości kilometrów w pojazdach i jest błąd wynikający z samego odczytu. To wszystko w połączeniu może spowodować, że pojazd który w roku poprzednim miał 385000 km w tym roku ma 36000 km i jest to prawda bo licznik zeruje się po 400000 km.

Wyjaśnienie tej sytuacji zajmie dużo czasu i wielu ludzi zostanie w to zaangażowanych. Czy policja w naszym kraju ma na to czas?

Moim zdaniem nie! Poruszam się samochodem i mieszkając w Krakowie chodzę po mieście, jest lepiej niż kiedyś i mój strach przy przechodzeniu ulicy z psami jest mniejszy. Niemniej, kierowcy łamią przepisy, stan techniczny pojazdów budzi wątpliwości, a policjanci skupiają się na liczniku kilometrów. Finał i ukaranie sprawcy tak szumnie dziś weryfikowanego przestępstwa jest bardzo trudny. Odpowiedzialności karnej podlega zarówno osoba, która fizycznie cofa licznik, jak i ta, która zleca wykonanie takiej zabronionej usługi. Samo stwierdzenie faktu cofnięcia nie

FELIETON

oznacza automatycznie winy posiadacza pojazdu. A udowodnieniem winy musi zająć się Państwo, czyli my i za nasze pieniądze to śledztwo będzie prowadzone.

Podczas przeglądu na stacji kontroli właściciel pojazdu może zgłosić wymianę licznika i ta operacja zostanie odnotowana dokumenty zebrane i stosowna opłata uiszczona jednak jeśli tego nie zrobi to diagnosta odczyta licznik i wpisze to co widnieje na nim.

Prawo nie jest w tej materii spójne, i w chwili obecnej staje się śmieszne, a praw śmiesznych i niedziałających mamy już nadto.

Od lat czekamy na unowocześnienie przeprowadzania badań technicznych i dostosowanie przepisów, opłat i przyrządów do rynku. Niestety mimo zapowiedzi, że nasz rynek pojazdów się zmieni i samochodów elektrycznych będzie przybywać to diagnosta nie ma ani wytycznych ani możliwości kontroli takich pojazdów.

Aby uciec od nagłych problemów ustawodawca wprowadza przepisy, które dają wrażenie wielkich zmian, a w rzeczywistości angażują wiele podmiotów nie dając nic.

Konsultacje z importerami pojazdów uświadomiłyby ustawodawcy, że powinniśmy tworzyć prawo przyszłości, gdzie na SKP weryfikacja licznika byłaby dokonywana za pomocą czytnika informacji diagnostycznych, a rozbieżności pomiędzy tym odczytem, a odczytanym stanem licznika będą w systemie CEPIK odnotowywane. Kupcy pojazdów byłiby zadowoleni, a operacja zmiany ustawień komputera pokładowego pojazdu dla sprzedającego byłaby nieopłacalna.

Nieliczne przypadki dużych rozbieżności wyłapywałby sam CEPIK i przy niewielkich kosztach z automatu zawiadamiał służby dochodzeniowe.

Ale rozmowa ze specjalistami w tej branży nikogo nie interesuje bo liczy się szum medialny, a nie codzienność prawna, która może nam pomagać, a nie kosztować. ■